

Dziennik Poznański  
wydodzi codziennie, z wy-  
jątkiem niedziel i świąt  
i dni powiatowych.  
Przedpłata kwartalna  
4 miejsc 2 tal.  
z Dodat. rolniczym  
3 tal.  
Pocztach krajowych  
3 tal. 13 sgr. 9 fen.,  
z Dodat. rolniczym  
3 tal. 13 sgr. 9 fen.

# DZIENNIK POZNAŃSKI.

Redakcja  
i Obwieszczenia  
opisują się  
po 1 sgr. 3 fen. od wiersza.  
Pojedyncze egzempl.  
sprzedają się po 1 sgr. 6 fen.  
w Expedycji  
przy Placu Wilhelm. nr. 8.  
Listy  
do Redakcji i do Expa-  
dycji winny być  
frankowane.

№ 254.

Sroda 5 listopada 1862.

№ 254.

## POZNAŃ, 4 listopada.

Powtórzyliśmy wczoraj pod rubryką Warszawy, cztery dokumenta rewolucyjne ogłoszone przez rządowy organ rządu warszawskiego, Dziennik Powszechny. Sprawa, do której się odnoszą jest, ze względu na praktykę prasową, tak drażliwej i śliskiej natury, że nie mogącym o niej z zupełną swobodą traktować, zupełne milczenie najwłaściwszą może na pierwszy rzut oka zdawałoby się linią zachowania. Z drugiej wszelako strony zawarte są tam tak no e i nie tylko dla Królestwa Polskiego, ale pośrednio i dla innych polskich krajów arcyważne rewelacje, że nie jeden słusznie mógłby zapytać: na co służyć, pod pewną względem swobodą prasową wychodzące dzienniki polskie, jeżeli w tego rodzaju żywotnych dla kraju i narodu kwestjach, milczeć będą, zamiast coby próbowały łamać się z trudnościami położenia, ażeby o tyle przynajmniej rzeczy dotknąć, o ile się to da uczynić?

Wahaliśmy się czas niejaki; drugi jednak wzgląd przeważał w końcu nad pierwszym w obec sumienia i przekonania naszego. Spróbujemy więc powiedzieć słów kilka o rzeczy poruszonej przez dokumenta Dziennika Powszechnego.

Dziennik Powszechny jest rządowym organem rządu rosyjsko-polskiego; to więc co on ogłasza może zaiste nosić charakter prawdy niewątpliwiej dla odnośnych sfer rządowych lub dla tych co z niemibezwarunkowo trzymają. Dla nas nie posiada warszawski Monitor tego charakteru, już dla tego, że jeśli w ogóle rządy i policje nie zawdy w politycznej swój akcji samą tylko szczerą prawdą i dobrą wiarą się posługują, to o każdym rządzie z ramienia rosyjskiego i o jego policji o wiele mniej jeszcze dałoby się to utrzymać. Prawda i dobra wiara są tam wyjątkami, niekiedy jako narzędzie potrzebne, nigdy zaś prawidem. Z tego więc punktu widzenia możnaby sobie rzecz nieskończenie ułatwić, przyjmując, że ponieważ owe dokumenta ogłoszone są w dzienniku najbliższej interesowanym ażeby rzecz w najniekorzystniejszym wystawić światło, i ponieważ dziennik ten z położenia swego nie należy do sfer samą prawdą się posługujących, wszystko tedy co on o mniemanej organizacji rewolucyjnej teraz ogłasza, uważać należy za obrachowany z ręcznie manewr rosyjski, za rzecz żadnej istotnej wagi nie mającą, bo nieprzedstawiającą żadnych rękami prawdy.

Byłoby to najłatwiejszą, powtarzamy, ale może niekoniecznie najtrafniejszą. Wewnętrzne i zewnętrzne cechy ogłoszonych dokumentów, zestawione z tém, co się dziś w Królestwie Polskiem powszechnie mówi i słyży, nietylko w poufnych kołach polskich, nie tylko w poufnych rozmowach rosyjskich, ale niemal publicznie na rynku, z tém wreszcie co się w Paryżu i Warszawie jawnie lub tajemnie drukuje, pozwalają przypuszczać, że byłoby mogło, iż ogłoszone dokumenta wistocie gdzieś istniały w takiej dosłownej formie, jak je Dziennik Powszechny podaje i że policji rosyjskiej udało się przejąć je u kogoś z wtajemniczonych w sprzysiężenie czy też dopie o w projekt sprzysiężenia. Ponieważ tedy wolno w tym razie przypuszczać, zatrzymujemy się chwilę nad tém przypuszczeniem, oświadczając najskwapliwszą gotowość przyjęcia wszelkich faktycznych zaprzeczeń w tej mierze. Uwagi nasze poniżej zamieszczone, a na powyższym przypuszczeniu chwilowem oparte, upadną naturalnie wtedy same ze siebie, jako pozbawione jedynej swój hypotetycznej podstawy.

Ludzie znający historią świata i przyrodę człowieka powiadają, że pomimo nauk religijnych i moralnych utyskujących na krwi przelew i pomimo propagandy apostołów wiecznego pokoju, wojny jak były tak będą; a mimo nauk o posłuszeństwie dla władzy konstytuowanej, mimo surowych i jednoznacznych poleceń ze strony prawa pozytywnego, powstania i rewolucje jak się zdarzały, tak się zdarzać nieprzestają w dziejach świata. Zdaniem ich jedno i drugie jest rodzajem koniecznego złego, które podobnie jak

choroby i przesilenia organizmu ludzkiego, można i należy starać się odsuwać, stosowną dyetą i zachowaniem uprzedzać, w razie ich wybuchu łagodzić i ku dobremu kierować, ale od którego nikt życia społeczeństw ludzkich całkiem ochronić nie jest w stanie, bo zaród jego leży w ułomności i właściwości wszytkiego, co ludzkie. Jeżeli w istocie wojny i rewolucje bywały i bywać nieprzestaną złem koniecznym, jak utrzymują historyozofowie, to przynajmniej oczywista, że na tych, co o stósowności, potrzebie, czasie, sposobie i kierunku takich ciężkich przesileni i przejść rozstrzygają, szczególna całkiem ciężka odpowiedzialność przed własnym sumieniem, przed narodem i przed historią.

W obecnym przypadku, niewątpliwą byłoby z dokumentów ogłoszonych (ma się rozumieć wciąż w owém wyż zastrzeżonem przypuszczeniu), że pewna część społeczności narodowej (jak wielka: duża, mała czy malutka? w to niewchodzimy i tego niewiemy) uznaje potrzebę zastosowania jednego z owych mała necessaria; zdawałoby się nadto, że osoba, która zupełnie stanowczy wpływ na kierunek całej tej wielkiej imprezy ma w swoich rękach, która więc będzie właściwie rozstrzygała: jak i kiedy wznieść chorągiew zbrojnego powstania? jest generał Ludwik Mierosławski.

Ostatni ten punkt stanowi owo szczególne novum rewelacji Dziennika Powszechnego, które wielu miłośników rzeczy ojczystej tak nadzwyczajnie zastanowił i tak głęboko zafrasował musi, że afektacją byłoby niemal dla jakośkolwiek swobodnego w swych ruchach dziennika, chcieć całkiem o tym punkcie zamilczeć.

Dalecy jesteśmy w ogóle od kierowania się jakimiś osobistymi niechęciami, uprzedzeniami lub koterijnymi faworami i sympatjami w traktowaniu rzeczy publicznych; tém dalsi oczywiście, gdzie chodzi o rzeczy tej niesłychanej dla narodu polskiego co niniejsza, wagi. Niemniej także od nas dalekim ciasny doktryneryzm w rzeczach medycyny, polityki i wojenności, tych sztuk esencjonalnie praktycznych, gdzie umiejętne teorie apyryrystyczne bardzo biedną jeszcze grają rolę i gdzie sukces zwykły zyskiwać sławę zdolnego lekarza, mądrego statysty i wielkiego generała, a niepowodzenie ściągać zarzut partactwa. To więc co powiemy, osobiście generała Mierosławskiego obrażać nie powinno, bo pozioma a złośliwa chęćka przypięcia mu łatki dalszą od nas przy traktowaniu tak ważnej kwestyi publicznej, niż kiedykolwiek; zostawiamy mu przeciw, jak naturalna, zupełną wolność upatrywania w nas stanowczych swych przeciwników politycznych. Zrozumieć on w każdym razie powinien, że stawając lub będąc stawianym na świeczniku rzeczy publicznej, z całej swój osoby pod rozbiór publiczny podpada, o ile osobiste właściwości na losy pospolitej rzeczy wpływają lub wpływaćby mogły.

L. Mierosławskiego wyposażyla przyroda, tego nikt nie zaprzeczy, najniepospolitszym, można powiedzieć zbytkowem bogactwem fantazyi, rzutkości, śmiałości, ognia politycznego i olśniewających darów mówcy i pisarza, słowem ową przyrodzoną iskrą ducha, którą genialnością zwać zwykliśmy. To wszystko jednak pozostało nieużyznione gruntową nauką, na żadnej zgoła nieopartej moralnej podstawie (że już o religijnej całkiem przemilczemy), nieoświecone znajomością ojczystego kraju, ojczystych rzeczy i ludzi którzy w Polsce żyją, niemiarkowane owym głębokim głosem sumienia, który u innych się odzywa, kiedy przykładają rękę do wielkich albo w ogromne następstwa płodzących rzeczy. Ze krwi pół-Polak a pół Francuz, opuścił on w roku 1831 wraz z resztkami narodowego wojska kraj rodzinny młodzieńcem, znając ten kraj o tyle, o ile młody wychowaniec szkoły podchorążych a w czasie wojny porucznik, mógł go poznać. Przez ciąg trzydziestoletniego pobytu na wychodźstwie wyrobiło się z młodego emigranta to, na co się dane warunki złożyły, a temi danymi były: ogień młodości, wybujałość fantazyi i krew półfrancuska; rozpoczęty za młodu zawód wojskowy, który się na emigracji zamienił w zawód pi-

sarski i konspiracyjny; temperamentem z początku, konsekwencją później sprowadzone przyłgnięcie do nurtujących w głowach, sercach i społeczeństwach XIX wieku, najskrajniejszych doktryn i namiętności tak socyalnych jak politycznych; ciągle obcowanie z francuskim społeczeństwem i obyczajem; brak gruntownej nauki i znajomości rzeczy ojczystych oraz brak szerszej moralnej czy religijnej podstawy; wieloletni udział we wszystkich robotach rewolucyjnych; pobyt wśród bied i tęschnot wychodźstwa, przepełniających serca gorączką i kwasem a przesłaniających oczy szkłem zamroczonem lub jaskrawem, które koniecznie odejmuje jasny na rzeczy pogląd; z aniona miłość własna; naturalna wreszcie u człowieka tak bogato wyposażonego w przyrodzone dary, ambicya naczelnego kierownictwa. Mierosławski stał się kolei: już to cynicznym w wysokich swój niczem niehamowanej i nieregulowanej fantazyi już to bystrym i świetnym pisarzem, gorliwym partyzantem demokracji bojującej nietylko z nieprzyjacielem zewnętrznym, ale i w łonie własnym; jednym z przywódców i kierowników konspiracyi, która w roku 1846 przysłała do cząstkowego a całkiem nieudanego wybuchu; aspirantem do rewolucyjnego jeneralstwa i rzeczywistym ale nieszczęśliwym dowódcą powstańczych zastępów w Poznańskim, na Sycylii i w Badeńskim w latach 1848 i 1849; demagogiem krwi najczystszej, zwolennikiem intrygi politycznej i mówcą rewolucyjnym; jedną z osi wreszcie około których późniejsze najskrajniejsze plany powszechnego wywrotu społecznego i politycznego zwykle się obracały. W tych wszystkich zawodach ufnosć w siebie, determinacya i zarozumiałość, bez których zaledwie jaki naczelnik się obędzie, oraz bogactwo pomysłów i olśniewająca nadmiarem błyskotek forma, w którą te pomysły ubierał, szły w parze z powierzchownością niedarowaną, z lekkomyślnością dochodzącą do zupełnego braku sumienia w rzeczach polityki, z nieobecnością wszelkich miarkujących lub wiążących skrupułów, ze słabem uzdolnieniem na wodza w boju, wreszcie z jakimś francuskim szarlatanizmem w treści i formie, który, chociażby się go przyjęło za rzecz tylko smaku w sprawach potocznych, do spraw naczelnych życia państw i narodów w żaden sposób przystawać niemoże.

Pod względem charakteru politycznego zaprzeczyć nie można generałowi Mierosławskiemu wytrwałości i konsekwencyi; jego charakteru prywatnego niemamy także prawa obrzucać podejrzeniami niskiego samolubstwa lub co gorsza pieniężnego wyzyskiwania kraju na swoje prywatne tylko potrzeby i fantazyje, jak to czynią niektórzy z jego przeciwników. Ależ pytamy każdego, jakośkolwiek nieuprzedzonego: Jestże to osobistość, w której ręce mogliby składać, nawet ci coby uznawali w zasadzie nieuchronność przedszego czy późniejszego zastosowania jednego z owych mała necessaria, moc wyrokowania jak i kiedy tak straszny i wątpliwy w skutkach medykament zaadministrować?

Jednym z ostatnich objawów politycznych generała Mierosławskiego, jest osławiona mowa jego, powiedziana przed dwoma czy trzema laty na obchodzie rocznicy 29 listopada, mowa urągająca zdrowemu uczuciu, zdrowemu rozsądkowi i zdrowemu smakowi. Piętrzący się klimaks najwyuzdańszych myśli, odziany jest tam we formę, przed którą blednieją owe dawne oracye, gdzie „na płytkim gruncie rozbujających fluktów, korab mądrości chwieje się i wznosi.“ Autor nie tylko nie krył, po spokojniejszym namyśle, figowym liściem owego wstydliwego płodu jakiejś oratorsko-politycznej maligny, jak to ze wstydliwymi utworami młodocianej swój fantazyi politycko-literackiej podobno dziś czyni, ale ją w tyśiącznych egzemplarzach dał osobno oddrukować i szerzyć. Mamyż więc tę mowę za rodzaj polityczno-społeczny programatu uważać i możeż autor takiego programatu, chcieć stanowić o doli lub niedoli całego narodu, o drogach jakimi najbliższe losy kraju i społeczeństwa pójść mają?

Jeżeli studia L. Mierosławskiego nad obecnym stanem rzeczywistym kraju i części jego składowych,

téjże saméj są gruntowności i sumiennosci, co święta stylem i formą ale najdowolniejsza i na własnej fantazyi głównie oparta praca jego o dawnéj gminie polskiej, jakichże oczekiwać praktycznych rezultatów tam, gdzie tego rodzaju studia mają stanowić podstawę do wyroku o stósowności, możności, czasie i sposobie hazardownego kroku, który w razie niepowodzenia, krwią i łzami kraj zaleje, nędzy przysporzy i cofnie ciężką mrówczą pracę około wewnętrznego odrodzenia, o jakie lat dwadzieścia?

W czémże najmniejsza rękojmia, że zakuty partyzant rewolucyi z temperamentu i doktryny, który w niej nie srodek do czegoś w danym razie, ale cel ostateczny każdej politycznej akcji widzieć się zdaje, który w niej rozmiłowany dla niej saméj i pragnie jęj zawsze i wszędzie, że człowiek posuwający lekkomyślność, powierzchowność i fanfaronadę aż do granic najbardziej rażącej szarlataneryi francuskiej, że ambitny polityk i jenerał, któremu pospolite skrupuły sumienia publicznego obcemi być się zdają, mając w swych rękach moc rozstrzygania: jak i kiedy, nie poświęci z lekkim umysłem najprzeważniejszych względów na istotne dobro kraju i narodu, wymagałościom swéj doktryny, swego temperamentu i swójej ambicyi?

A potem, gdzie powaga, gdzie wzięcie, gdzie uznanie, niezbędne takiemu kierownikowi i arbitrowi losów krajowych, jeżeli to co on robi i zrobi, ma mieć jakąś siłę i znaczenie w historii, a nie obrócić się tylko w płaczliwe dla niego i dla narodu fiasco? Cieszy się wprawdzie jenerał Mierosławski niemałym wzięciem u pewnej liczby gorącej a niedojrzałej młodzieży, wychowanej pod edukacyjnym systemem Mikołajów i Muchanów. Znajduje on może żywe sympatyje w mało oświeconych sferach pośrednich, gdzie socyalne żale, pragnienia i namiętności żywiej jeszcze od narodowych i politycznych nurtują, i gdzie Mierosławski jest niejako personifikacją tych nieokreślonych socyalnych aspiracji, serce i głowę pozerających. Imię jego przybrało, nieprzecywnie, wśród włościanstwa wielkopolskiego, mianowicie wśród tych co go u roboty i z bliska nie widzieli, cechę jakiegoś poetycznego mytu polityczno-narodowego. Ależ po za temi kilku warstwami, i nielicznymi, i nierozstrzygającymi w życiu narodu, są setne inne warstwy, bardzo liczne, bardzo znaczące, bardzo żywotne, dla których jenerał Mierosławski albo jest całkiem obojętny, jako niezany, albo wstrętny jako znany. Gdzież polski lud wiejski pod panowaniem rosyjskiem lub austriackiem wie co o Mierosławskim? gdzież klasy oświeczone i dojrzałe polskiej ludności z nim sympatyzują?

Wiemyć i my dobrze, że wojny prowadzić nie może kwakier, apostoł chrześcijańskiej miłości lub filantrop, a rewolucyi i powstania nierozpocznie nigdy prawie człowiek zimnej rozważki, nieskończonych skrupułów sumienia i w zbytnej krytycyzm wyradzającej się szerokiej wiedzy: że więc tam gdzie jest mowa o jedném z tych mała necessaria ludzkiego społeczeństwa, musi być także mowa o ludziach twardych, krew ludzką i życie własne mało ważących, pancernych na łzy i jęki, hazardownych, nieco głuchych na pospolite skrupuły powszedniego sumienia ojców familii i nieco przymrużających oczy na środki. Są to niejako wymagalności rzemiosła. Aleć we wszystkim jest i być musi miara i granice, a jenerał Mierosławski przechodzi o wiele, wszystkie granice naturą rzemiosła nakazane lub dozwolone.

Możemyż, pytamy raz jeszcze w końcu, w obec takiego stanu rzeczy, czytać spokojnie niespodzianą rewelacją Dziennika Powszechnego? Możeż pozwolić naród cały, żeby L. Mierosławski arbitralnie rozstrzygał o losach jego i o dalszych kolejach dziejów krajowych? Nie, zaiste!

Ale i w tym ciężkim frasunku znajdujemy pociechę. Jedno z dwojga: albo przypuszczenie nasze chwilowe, że Dziennik Powszechny ogłosił zupełnie prawdziwe dokumenta, jest mylném, a wtedy upada główny powód ciężkich rozmyślań naszych; albo dokumenta te w istocie były z zagranicy, jak powiada warszawski organ rządowy, do kraju przesłane i przez rząd przejęte, a wtedy to co na owych przejętych papierach spisano, jest zapewne tylko projektem, który najbliższe otoczenie jenerała Mierosławskiego, pragnęłoby mieć ziszczonym, nie zaś istotną organizacją po całym kraju i we wszystkich warstwach rozgałęzionego sprzysiężenia, któreby miało moc i wolę w takiej formie i pod takim kierunkiem rozstrzygać o losach narodu na jakie lat dwa-

dzieścia, że już krew, łzy i nędzę ludzką, jako rzeczy w kwestyach tego rodzaju stosunkowo podrzędne, pominiemy.

NPan raczył mianować asesora sądowego Thilego w Wrocławiu, prokuratorem w Trzebnicy.

**Berlin, 3 listopada.** W kołach dworskich wymieniają pierwszego koniuszego NPana, jenerał-porucznika Willisena, jako prawdopodobnego następcę p. Bismarck-Schönhausena u dworu paryskiego. Panu Willisenowi powierzano, jak wiadomo, już dawniej po kilka razy nadzwyczajne misye dyplomatyczne. W tychże kołach twierdzą, że jenerał Willisen posłany będzie do Paryża jako ambasador, a nie jako poseł. Początek zmiany niektórych poselstw na ambasady zrobił rząd mianując hr. Bernstorffa ambasadorem u dworu angielskiego.

— Posła halberstadzkiego okręgu wyborczego, radcę rejencyjnego Seuberta, przeniesiono z Halberstadtu do Górnego Śląska jako specjalnego komisarza do uregulowania stosunków włościańskich dworskich, przeznaczając mu miasto Dobrydzień (Guttentag) na miejsce zamieszkania. Przeniesiono również posła radcę rejencyjnego Haackego, z Wrocławia do rejencyi gubińskich.

— Niederrh. Volks Ztg. pisze: „Temi dniami miał p. Bismarck kilkogodzinną rozmowę z drem Zablem, redaktorem Nat. Ztg. Zabel skarżył się na prześladowanie, jakiego prasa doznaje, Bismarck na prześladowanie, na jakie on ze strony prasy jest wystawiony; mniemał, że prasa i ministerium powinny się ze sobą zgadzać; jeżeli prasa go nie będzie zaciepiała, to on jęj w żadnym razie nie stanie się uciążliwym. Pan Bismarck nie ma nic do nadmienia przeciwko prasie, nie przeciwko stowarzyszeniom, nie przeciwko izbie poselskiej, nie przeciwko liberalizmowi, jeżeli mu tylko to wszystko nie będzie przeszkadzało. Pan Bismarck jest za jeniálny na ministra w Prusach.“

— „Przypomina sobie pewnie każdy,“ powiada tutejsza Bk. u. HdI. Ztg., „że po wystąpieniu pana Manteuffla krążące wieści spowodowały tego męża stanu do złożenia w najwyższym miejscu wykazu położenia swego finansowego. Inny często wspomniany mąż stanu, którego wystąpienie z gabinetu dało powód do podobnych wieści, czyni, jak w handlowych kołach sobie opowiadają, przygotowania do podobnego kroku. W danym przypadku dowód wyprowadzić tylko można za pomocą obszernych prac a jasny pogląd otrzymać dopiero po upływie znacznego przeciągu czasu.“

— Poseł na odstawkę postawiony prokurator Oppermann otrzymał już z funduszu narodowego 500 tal. wynagrodzenia, to jest właśnie tyle, ile rocznie mniej pensyi pobierać będzie.

— Prezes ministerstwa pruskiego p. Bismarck-Schönhausen wyjechał już z Paryża i udaje się do Letzingen, gdzie będzie brał udział w polowaniach dworskich, które się tam w środę i czwartek odbędą.

## KROLESTWO POLSKIE.

**Warszawa, 31 października.** Zaraza na bydło wybuchła temi dniami na przedmieściu Praga, wielki roznosząc popłoch pomiędzy gospodarzami wiejskimi i handlarzami bydła.

— W. księżna Helena, wdowa po w. ks. Michale, przyjechała do Warszawy, w przejeździe z zagranicy do Petersburga. Są ludzie, którzy zapowiadają bliski przejazd cesarza Aleksandra z Petersburga za granicę, ale trudno temu dać wiarę.

— **Ukraina.** Znany korespondent z Ukrainy do Gaz. Pols. p. Tadeusz Padalica, pisze o stosunkach w tej prowincyi co następuje pod dniem 7 października:

Ostatnie wiadomości które wam stąd przesyłałem o kwestyi włościańskiej, nie były pomyślnie. Opozycja włościan co do przyjmowania listów nadawczych była prawie powszechna; nawet ci co je przyjęli, okazali pewne wahanie się i niepokój. W sierpniu wizytował nasze powiaty cywilny gubernator aby uspokajać burzliwsze gminy. Nie obeszło się i wtedy bez jawnych nieposłuszeństw. Najwyraźniejsze były w dobrach hr. Bobryńskiego (Rosyanin P. R. Cz.) we wsi Konstantynowie, u jenerała Orłowa (Rosyanina P. R. Cz.) we wsi Kucówce i u senatora Funduleja (Rosyanin) we wsi Hołkówce. Inne wsie zapatrywały się na te i nie chciały przystępować do żadnych układów, aż przystąpią tamte. Po wyczerpaniu bezskutecznie wszelkich środków perswazyi, musiano wprowadzić wojsko. Z tych i uprzednich wypadków, mamy wyraźne przekonanie, iż włościanie u nas obalamuceni zostali. Ze wywołana opozycja ludowa nie wypłynęła z jego przekonania, mamy dowody w tém iż opamiętanie się ludu przychodziło prędko i słyszeliśmy sami jak natychmiast pojmowali różnicę stanu teraźniejszego od przeszłego i znajdowali go zadawalniającym.

W obecnej chwili na całej Ukrainie podpisują włościanie listy nadawcze. W powiatach: czerkaskim i czehryńskim przechodzą na czynsze i na okup za pomocą rządowej pożyczki. W powiatach zwinogrodzkim i humańskim rzeczy te poszły również dobrze. Większa część włościan została przy pańszczyźnie a więc ostateczne rozwiązanie się od przymusowej pracy a następnie przejście na okup, zostało odroczone. Słyszeliśmy, iż w niektórych powiatach gubernii podolskiej, również utrzymano pańszczyznę. Nie rozumiemy takiego obrachowania. Kwestya okupu rozwiązuje się u nas prawie wszędzie z ustępstwem na rzecz włościan 20%, nadto przy separacyi pól, obywatela znaczne czynią darowizny z gruntów. Włościanie zdziwieni byli najbardziej tém, iż byłych swych panów widzieli spokojnych i nawet weselszych niż dotąd. Zeby mieć miłą zadowoloną w obec strat tak widocznych, to się im nie mogło pomieścić w głowie. Uwalniając się na raz od przymusowej pracy, byliśmy z początku w obawie czy nie zostaniemy pozbawieni rąk koniecznych do uprawy roli; myślnie że chłopiec poczujemy się swobodnym, nie przyjdzie na robotę. Omylono się. Robotników mamy mnóstwo z tych samych włościan. Prawda, że rok teraźniejszy jest wyjątkowym na Ukrainie. Zboże drogie, jest go mało, siana mniej jeszcze i przezimowanie byłoby stanie

się trudne. Nadto, nie mamy od trzech miesięcy deszczu i ozimy miny nie powschodziły dotąd. Rok przeszły był inny i bardziej być może że przy tamtych warunkach poszłoby trudniej.

Czegoż nam dziś potrzeba, ażeby podniosły się gospodarkę stwa nasze? Pieniądzy i kredytu najprzód, dróg szosowych i żelaznych, hypotecznego prawa. Majątki tutejsze w większej części są odłużone a prawie wszystkie nie mają nakładów opiewających kapitału. Teraz i Salomon nic nie zrobi na ziemi bez pieniądza. Trzeba ich na wszystko: na robotnika, na ulepszone narzędzia, na budowy, na remanent. Tymczasem źródła dochodów zsiąły. Pszenica, jedyny produkt ukraińskich obywateli który bez kupna, a Odessa, niebędąc w stanie wytrzymać konkurencyi z Ameryką i nawet z przydunajskim krajem, obniżyła ceny i w téj chwili najlepszą pszenicę płaci nie drożej jak 9 rubli za czetwert. Wydatki na odstawę zboża do Odessy, wynoszą u nas trzy ruble srebrem za czetwert. Transporta ciągną kilka tygodni. Fabryki cukru upadły i nie wiadomo czy w ogóle podniosą. Pochłonęły one ogromne kapitały i dość je temczasem zostawić w tym stanie opuszczenia rok jeden, ażeby straciły na wartości. Z dwóch większych u nas fabryk, dotkniętych przesyleniem, fabryka Jachnenka daje jeszcze znaki życia, fabryka zaś Krassowskiej, upadła ostatecznie z deficytu 800,000 rsr. I zamknięcie kilkunastu fabryk w okolicy wyssała nęła na łatwość robotnika. Fabryki przyzwyczyły go do zarobków, więc pozostał dziś bez nich i szuka ich w gospodarstwie polowém. Ceny na robotnika także spadły cokolwiek. Płaca u nas teraz mężczyźnie od 4 do 5 rsb. na miesiąc opiewającego wikt. Kobięcie od 3 do 4 rsb. Dziennie mężczyźnie od 20 kopiańki 25 kop., kobięcie od 15 do 20 kop. Na plantacjach buraków ziemnych mamy takie mnóstwo robotnika, iż większa ich część nie może być brana zostanie w tym jeszcze miesiącu.

Dziwnie rozmaite wypadki urodzajności dało nam tenże niejsze lato na Ukrainie. Okolice Kijowa, Kaniowa i Benestyczowa miały deszcze i otrzymały zadawalniające plony, w innych w miarę posuwania się ku południowi, urodzaje stają się coraz sze i nieplenne. W powiatach czerkaskim i czehryńskim plony nie chybiły w ogólnosci, jarzyny są mierne a siana zebrać bardzo mało. W gubernii chersońskiej dzieje się jeszcze gorzej. Ztąd ceny na bydło spadły. W gubernii chersońskiej widać dają połowę za przezimowanie połowy drugiej. Konie folwecyjne płacone wiosną od 40 do 60 rs. można teraz nabywać w tym r. 25 do 30. Woły, parę od 35 do 40 rsr. Krowę miejscową dostać można za 15 do 20 rsr.

Pożarów w tym roku mieliśmy dużo; jedne przez podpalenie nie umyślnie, inne przez nieostrożność. Dwa pożary wypadły w znacznej Białocerkiew, jeden zniszczył kilkadziesiąt domów w Smile, kilka pożarów było w Czerkasach. Tu i owdzie śmieciły się gorzelnie i toki. Wsie nasze i toki nie są dotąd zalatowane pieczone w towarzystwach ogniowych, a czasby zaradzić o ich potrzebie.

Pisałem już wam o spodziewaném zatwierdzeniu przez rząd, towarzystwa kredytowego dla gubernii kijowskiej, podolskiej i wołyńskiej. Później otrzymałem z Petersburga barutkę niepomyślną wiadomość, że zatwierdzenie spotkało nieprzebrane przeszkody. Nakoniec znowu robią nadzieję, że z temi i temi odmianami, projekt zatwierdzonym zostanie. Oczekujemy na nie wszyscy z niecierpliwością i teraz właśnie jest to wszystko najpotrzebniejszem, gdy się rozwiązujemy ostatecznie z włościanami a przez okupy gruntów włościańskich z bankrutami rządowymi i otrzymujemy majątki oczyszczone z długów szlacheckich i bawarskich.

## GALICJA.

**Kraków, 1 listopada.** Urzędowa Krakauer Ztg. wniosła przed kilku dniami co następuje:

„Według zawiadomienia c. k. ministerstwa spraw wewnętrznych z d. 6 października r. b. nadeszłego do ministra krajowego, Ojciec św. naznaczył ks. Antoniego Gałęckiego dziekanem katedralnego kapituły tarnowskiej, administratorem apostolskim austriackiej części dyecezyi krakowskiej, i takowy zarządzone na tajnym konsystorzu odbytem w Rzymie w d. 25 września prekonizowany biskupem amatejskim in part. infid. Biskup Gałęcki zaproszony następnie został przez J. Świątobliwego aby przed objęciem swego urzędu udał się do Rzymu i przyjął tamże właściwych informacji do urzędowania. Wobec tego, które obejmie bez dalszej zwłoki za swoim powrotem do Rzymu.“

Cała ta sprawa nominacyi księdza Gałęckiego biskupem i administratorem austriackiej części biskupstwa krakowskiego (większa bowiem część krakowskiej dyecezyi leży w Królestwie Kongresowém, pod rządem rosyjskim i obejmuje całe województwo krakowskie z r. 1815) nie musi być zupełnie niespodzianą ostrożny bowiem Czas taki dołącza do powyższego doniesienia komentarz:

„Doniesienie to urzędowe przekonywa, że ks. Gałęcki w rzeczywistości zamianowany został administratorem tutejszej części dyecezyi krakowskiej mimo, że zaraz po śmierci poprzedniego administratora ks. Gładyszewicza, ks. Teliga tutejszy kapłan katedralny wybrany został w dniu 29 maja administratorem powiatowym a w d. 30 czerwca na téj godności przesyłał Ojca św. potwierdzenie i takową dotąd sprawuje. Nie możemy pogodzić téj dwójki nominacyi, a obok niej tém mniej doniesienia naszego korespondenta rzymskiego z d. 14 bm., które już ks. Gałęckiego oznacza biskupem krakowskim, lubo sprawa między Austrią i Rosyą o prawo prezenty na biskupa krakowskiego nie została rozstrzygnięta, a podział dyecezyi na krakowską i kielecką przyszedł do skutku.“

— W Kętach, w mieście rodzinném św. Jana Kantego (u granicy Śląska austriackiego) wszczął się dnia 24 września o 5 godzinie z rana pożar w samym rynku, w skutek którego zgorzało 12 domów wraz z zabudowaniami innymi i dwadzieścia stodołami. Szkoda wynosi około 47,000 zlr. Dzięki pomocy niemu kierunkowi wiatru tudzież spiesznej pomocy ze strony mieszkańców, dalszemu szerzeniu się ognia tamę położono.

— W sprawie nowego Towarz. kredytowego piszą z Krakowa dnia 10 Czaśu: Nowe statuta Towarzystwa kredytowego galicyjskiego czekały na potwierdzenie rządowe od kilku dni.

Komitet Towarzystwa wybrał przed kilku tygodniami członków do przeprowadzenia tej sprawy w Wiedniu. Wyjeżdźcie hr. Stadnickiego do Paryża, a p. Popiela do Rzymu, spadł ten obowiązek na p. Trzecieckiego, który otrzymał od arcyksięcia Rajnera przyrzeczenie, że jeżeli nie zostanie sankcyi najwyższej tym statutem przyspieszy. Ministerstwo nie jest temu bynajmniej przeciwnie, tylko rada stała się przeciwna, że statuta te powinny być naprzód pójść do sejmu królewskiego. Pan Trzeciecki wytłómaczył tak ministrom jak arcyksięciu powody, dla których Towarzystwo żąda bezpośredniej sankcyi cesarskiej i jak powiedziałem wyżej, otrzymał odpowiedź. Arcyksięże Rajner mówił z im z najładniejszą znajomością rzeczy.

## FRANCYA.

**Paryż, 27 października.** Dzienniki liberalne paryskie porają w ogóle sprawę powstania greckiego, które teraz przetrzymuje uwagę publiczności, tylko reakcyjna prasa nie porzuca przeciw Grekom, ujmując się za królem królowi swojemu, iż powstrzymywał ich bezrozumne zacięcia, jeżeli nie samego Stambułu, to przynajmniej Epiru, w których upatrują naturalne pogranicze swobodnego kraju. La France powiada, że Grecy mieli wszystko czego tylko zapragnąć mogli i że tylko ich duch burzliwy spowodował ich do lekkomyślnego buntu. Tymczasem, jakkolwiek nie można zbyt spokojnego usposobienia namawiać do porządku, to jednak wszyscy, którzy lepij rozumieją stosunki królestwa greckiego, wiedzą dobrze, iż od samego początku naród nie był zadowolony ze swojej niemieckiej dynastyi, ponieważ jej postępowanie było zawsze nieszczerze, pokątnymi intrygami dążące do okrojenia swobód konstytucyjnych. Właśnie dynastia podlegała, w interesie państwa, zachętki zdobycze Greków, skierowane bądź przeciw Turkom, bądź też ku wydarciu Anglikom Wysp Brytyjskich, co rząd i naród angielski na Greków najbardziej rozgniewało. Król Otto nie był wprawdzie despotą, bo nim być nie mógł, ale zbywało mu na rozsądnem ocenianiu położenia swego państwa, a jego powadzała złym radom, mianowicie swęj żonie, kobiecie dumnej, Grekom niechętniej i wstępną mającej do swobód konstytucyjnych. Grecy sami, jak się zdaje, nie wiedzą jeszcze jakiej formy rządu się chwycić teraz, wszakże większość, a przynajmniej wszystkie znakomitości chcą utrzymać formę monarchiczną, chociaż pod każdym warunkiem chcą się pozbyć dynastyi bawarskiej. Nawet występują kandydaty do tronu greckiego; jedni mówią o księciu leuchtenberskim, wnuku Mikołaja, inni zaś o księciu medeusz sabaudzkim, drugim synu Wiktora Emanuela. Król podług ostatnich wiadomości, wracając z Lakoniki, zawita do zatoki salamińskiej, dokąd uda się także całe ciało dyplomatyczne. Spokojność tak w Atenach, jako i w innych częściach kraju najzupełniejsza, porządek nigdzie nadwyróżony nie został, zapal między ludem wielki. Turcy, lękając się skutków powstania narodowego nierozpuszczają wojska swego, które mieli w Czarnogórze, jak chcieli, lecz ściągają je do Teb i Epiru, rząd angielski wysłał eskadrę do Pireu, a rząd francuski zapewne też samo uczyni.

— Znany ze swęj biegłości w chińszczyźnie Polak w służbie francuskiej, p. Kleczkowski, który jest obecnie członkiem ambasady francuskiej w Chinach, został mianowany tłumaczem języka chińskiego przy cesarzu Napoleonie. Pozwoli mu to opuścić Chin i mieszkać w Paryżu.

— Zawiązane niedawno w łonie emigracyi polskiej Stowarzyszenie podatkowe daje dowód siły ducha polskiego wiołu we Francyi. Stowarzyszenie ma już 22,000 fr. dochodu, z których tylko 4000 fr. nadeszło z kraju. Reszta 18,000 została złożona niemal w całości przez ziomków pracujących, a także bowiem odcienia, tak prawnie jak lewe, nie wzięły udziału w składkach.

— Z Włoch dzisiaj nie wiele co nowego mamy. Ważną rzeczą była przemowa króla W. Emanuela do owego poselstwa, które mu imieniem miasta Rzymu ofiarowało słubny podarunek w postaci córki jego Pii. Król nie tylko podziękował, jak donosiły pierwsze telegraficzne wiadomości, ale nadto oświadczył, że żywiec bierze udział w cierpieniach ludu rzymskiego, że lud ten może liczyć na niego, ponieważ on go nie opuści i wytrwa na obranej drodze. Constitutionnel, dziennik turyński ministerjalny, rospowiada w ostatnim numerze o pogłosce rozpowszechnionej przez paryską France, że Włosi mają się rzucić na Rzym i Florencyę obrać sobie za stolicę. Constitutionnel powiada, że myśl ta jest tak bezrozumna, iż nie warto wcale jej zbijać. Młoda królowa neapolitańska i jej bratowa, księżniczka Sary, które obiedwie mężom uciekły, dały się podobno nakłonić do powrotu. Stan Garibaldeggo tak się pogorszył, że lekarze jego powołali wczoraj telegrafem sławnego paryskiego chirurga dra Nélaton, który natychmiast nocą wyjechał.

— W kołach urzędowych paryskich twierdzą, jak już dawno wspomnieliśmy, że w istocie krzyki mityngów londyńskich przeciw rządowi angielskiemu nie mało się przyczyniły do zmiany polityce francusko-rzymskiej.

— Listy z Vera Cruz donoszą o przybyciu generała Forcey, który obejmie naczelną dowództwo nad wojskiem francuskim w Meksyku. Zdaje się, że rząd myśli o dość długim zajęciu tego kraju, ponieważ minister wojny wezwał przemysłowców, aby podjęli się dostawy szyn do kolei żelaznej z Vera Cruz do Meksyku.

— Twierdzą, że minister Drouin de Lhuys nie da żadnej odpowiedzi na znaną notę generała Durando, uważając swój odpowiedź okólnik za dostateczną pod tym względem odprawę. Król W. Emanuel kazał piękne podarunki miasta Rzymu dla królowej portugalskiej przysłać wystawic przez dni kilka na dworze publicznym. Rząd włoski czyni teraz wielkie usiłowania, aby pod względem wojennym wyrównać innym mocarstwom; w tym celu on świeżo wielką fabrykę broni w Turynie. Doktor Nélaton, który pojechał do Garibaldeggo, oświadczył z góry, że te i podobne przedsięwzięcie, bezpłannie.

— Nietylko kuria rzymska cieszyła się z ustąpienia Thounela, ale i lord Palmerston oświadczył podobno z tego po-

wodu cesarzowi swoje zadowolenie; minister Thouvenel okazywał się bowiem dla Anglii nadto mało skłonnym do ustępstw.

— Wielki popłoch zrobiła przedwczoraj na giełdzie londyńskiej wiadomość przywieziona przez kapitana jakiegoś kupieckiego okrętu, że komodor Wilkes, dowódca eskadry obserwacyjnej Stanów północno-amerykańskich (ten który schwycił Massona i Slidella) nie tylko wyspy Bermudy, należące do Anglii, blokuje, ale nawet jeden z portów owych wysp zbombardował. Bez wątpienia jest to wiadomość fałszywa, a przynajmniej niezmiernie przesadzona; zdaje się że było jakieś zajęcie między wzmiankowanym komodorem i dowódcą eskadry angielskiej przy Bermudach stojącej, chodziło jednak tylko o wzbranianie się salutowania flagi angielskiej. Rząd angielski nie ma najmniejszej chęci do rozpoczynania zaczepki ze Stanami Zjednoczonymi, widać to z ostatniego numeru ministerjalnego Globe, który stara się uspokoić umysły i zaręcza, że wracający do Waszyngtonu lord Lyons wiezie ze sobą jak najzgodniejsze od rządu przepisy. W ścisłym związku ze sprawą amerykańską była ogromna mowa sławnego agitatora Cobdena, miana w obec licznego zromadzenia w Manchester przeciw systemowi blokowania portów; Cobden starał się wykazać z jednej strony niesłuszność tego dzikiego zwyczaju, z drugiej jego nieskuteczność, zwłaszcza iż szkodzi najwięcej neutralnym państwom i pociąga za sobą upadek handlu i przemysłu. Mowa jego zajmuje w Timesie całe pięć kolumn drobnego druku. Agitacja, którą rozpoczął przeciw blokadom zapewne znajduje wielki rozgłos i przyczyni się do zniesienia tego zwyczaju gwałcącego wszelkie prawa sprawiedliwości. Ostatnie wiadomości z widowni wojny amerykańskiej nie zawierają nic szczególnie ważnego; z jednej strony unioniści pod dowództwem Mac Clellana posunęli się aż pod Charlewstown w Wirginii i to miasto opanowali, z drugiej zaś konfederaci oblegli Nashville i wezwali je do poddania się.

**Paryż, 28 października.** Nie tylko eskadra angielska popłynęła do Pireu, ale i rząd francuski dał rozkaz admirałowi Rigault de Genouilly, aby się z flotą morza Środkowego podążył natychmiast do Grecyi; admirał miał już wczoraj wieczorem wypłynąć z Tulonu. Chociaż Grecya jest nieznanym jeszcze państwem, bo jednakże położenie jej geograficzne i polityczne jest tak ważne, iż z największą wzajemną zazdrością czuć będą wielkie mocarstwa, aby się stósunki greckie nie stały dla któregoś z nich dogodnym środkiem lub pozorem do nakierowania sprawy wschodniej na korzyść swoją. Z tego to bezwzględnie powodzi zasada nieinterwencyi szanowaną będzie w Grecyi, jakkolwiek powstanie tamedzne ciężki cios zadało zasadzie monarchicznej. Starac się będą przede wszystkim mocarstwa o to, aby ruch nie wyszedł po za granicę helleńskiego królestwa i pozwolił mu bez wątpienia w obrębie tegoż królestwa przyjmować kształty, jakie zechce. Co z niego wyniknie, trudno jeszcze przewidzieć; to więcej niż pewnym, że najrozmaitsze wpływy zewnętrzne i wewnętrzne powodować będą Grekami, utrudnią ich dobre porozumienie i zwleką może ostateczny wyraz woli narodowej. Wyobrażenia demokratyczne i republikańskie znaczny w ostatnich czasach zrobili postęp między Grekami i mogłyby może wziąć górę, gdyby, co zapewne nastąpi, zawiść mocarstw nie dozwoliła ludowi wybrać sobie kandydata do tronu najstósowniejszego do życzeń swoich. Najwięcej głosów mogłyby osiągnąć, jak już wspomnieliśmy, książę Leuchtenberski, który jest greckiego wyznania; Rosya nie omieszka dołożyć wszelkiego starania, aby kandydaturę tę przeprowadzić, Francya popierać ją będzie, Austria i Prusy będą prawdopodobnie przeciw niej intrygowały, podczas gdy Anglia gotowa chwycić nawet za broń, byle nie dozwolili Rosyi nadto bliskiego sąsiedztwa ze Stambułem. Wynaleziono także kandydaturę księcia Alfreda, drugiego syna królowej Wiktorii, przypuszczając, że w takim razie rząd angielski niech miał przeciw powiększeniu królestwa helleńskiego i przyłączenia nawet doń wysp jonskich, jednak tę myśl uważać tylko należy za igraszkę dziennikarską. Najprędzej jeszcze zgodziłyby się mogły mocarstwa na kandydaturę księcia włoskiego, który przedstawiałby tylko trudność co do zmiany religii i przyszłego małżeństwa. Dzisiejsze wiadomości potwierdzają najpierw co mówiono wczoraj o przybyciu króla Ottona do zatoki salamińskiej, dokąd przybyła także mała liczba osób, które mu wiernymi pozostały, oraz ciało dyplomatyczne, aby mu wyrazić swoje współczucie; w imieniu zebranych przemawiał poseł francuski Bourré; poseł rosyjski, którego w Atenach nie było, nie mógł się stawić. Z pod Salamiны popłynął król do Korfu, z kąd, jak słyhać, zamierza udać się do Wenecyi. Dziennik la France, który podjął się zadania bronięcia każdej przeciwrewolucyjnej sprawy, stara się powstanie greckie wystawić w jak najgorszym świetle, między innymi myli się grubo, twierdząc, że zapewne król Otto potrafi stłumić powstanie za pomocą części kraju, które wiernymi pozostały; właśnie dla tego dynastya bawarska ustąpiła, palca nawet nie podniosła, że się ujrzała najzupełniej od całego ludu, bez różnicy stanu i zawodu opuszczoną. Dzienniki angielskie rozmaicie się zapatrują na wypadki greckie. Times znajduje bardzo naturalnym i słusznym upadek dynastyi bawarskiej i sądzi, że Grecya nie potrzebuje wcale obawiać się interwencyi obcej. Co do rozszerzenia granic, mniema Times, że Grecy osiągnąć je mogą przez rozsropne i stósowne postępowanie, lecz że dopóty znajdą w mocarstwach otwartych przeciwników, dopóki się burzliwego usposobienia nie pozbędą. Daily News również przychylnie o Grecyi przemawia, ale palmerstonowski Morning Post zapatruje się na całą ową sprawę wyłącznie ze stanowiska korzyści dla Anglii, któreby mogły szwankować w skutek żądzy dreczącej Greków powiększenia swęj potęgi kosztem Turcyi. Morning Post twierdzi, że właśnie ta żądza, nie zaś błędy króla Ottona, wywołała terazniejsze powstanie, co się już ukaże z danego wojskom rozkazu, aby ruszyły ku granicy tureckiej. Przędem powiada ow dziennik, że nie wątpliwie Grecy nie byliby się odważyli na tak śmiałe wyzywanie Turcyi, gdyby im dziedziczny nieprzyjaciel Turcyi (t. j. Rosya) nie dodawał otuchy. Z tym wszystkiemu nie wypowiada Morning Post,

co sobie rząd angielski przedsięwziął, lecz cieszy się, że Anglija ma na czele swego rządu ludzi, którzy zawsze jej korzyść przedewszystkiemu innemu mają na oku i którzy jej siłę zbrojną na tak groźne stanowisko wzniesli.

— Gazeta urzędowa turyńska zamieściła wczoraj dekret królewski, powołujący parlament włoski na dzień 18 listopada. Król W. Emanuel przedsięwzięcie podobno wkrótce podróży po rozmaitych miastach półwyspu, a mianowicie zwiedzi Medyolan, Parmę, Piacencyę, Modenę, Bononię i Florencyę, celem odbycia przeglądu wojska. Potem zamieszka przez miesiąc w Neapolu, w którym to czasie rozkaże znieść stan oblężenia w Sycylii, gdzie ludność bardzo oburzona na wyjątkowe prawa, pod któremi od czasu garibaldzowskiego powstania zostaje. Mówią także o nastąpić mającej wkrótce zmianie ministerstwa włoskiego, a mianowicie o ustąpieniu ministrów Durando, Depretis i Persano, jest to jednak dopiero pogłoska. O Garibaldi bardzo źle słyhać; odbyła się już zapewne wielka rada lekarska, w której doktorowie Nélaton i znów z Londynu powołany Partridge pierwszą odgrywać będą rolę. Amputacja jest podobno konieczną, ale lękają się jej skutków. Redakcyje liberalnych paryskich dzienników Siécle i Opinion nationale przesłały swoim kosztem do Garibaldeggo jakąś kobietę, która zaręcza na wszystko co święte, że ma sposób niezawodny spędzenia wszelkiego zapalenia z ran.

Mówią w Paryżu o nadwyzczaj przyjacielskim liście, napisanym do ministra Drouin de Lhuys przez lorda Palmerstona.

— Minister pruski Bismarck wyjechał wczoraj z Berlina do Paryża, aby doręczyć cesarzowi listy odwołujące go z posady poselskiej.

— Do Compiègne będą trzy serye zaprosin, od 3 listopada do 10, potem od 10 do 19 i od 20 do 30.

— Z Chin donoszą, że Taipingowie nieśmiejąc uderzyć na miasto Szangaj przez Europejczyków bronione, odstąpili od niego. Lsiąże Kong, rejent cesarstwa chińskiego, który zapadł był na cholere, już wyzdrowiał. Z osad francuskich w Kochinchinie pomyślnie dochodzą wiadomości.

**Paryż, 29 października.** Wiadomości dzisiejsze potwierdzają przybycie króla Ottona do Korfu; wszystkie pisma, nawet najnieprzychylniejsze dla sprawy greckiej przyznają, że powstanie miało jedynie tylko na celu zwalenie znieawidzonej dynastyi i nie naruszyło jeszcze ani politycznych, ani społecznych ustaw kraju. Dyplomacya zaczyna się skrzętnie zajmować tym wypadkiem, który ją niespodzianie zaskoczył. Lord Cowley miał, jak mówiono wczoraj na giełdzie, już długą naradę z ministrem Drouin, na której porozumiano się mniej więcej w ten sposób, iż wszystkie mocarstwa wstrzymają się od wszelkiego mieszania się do wewnętrznych stósunków greckich, dopóki Grecy nie przekroczą granic traktatami im wyznaczonych. Ile wnioskować można z dzienników tak francuskich, jako i angielskich nikt w istocie Grekom jawnie przeszkadzać nie będzie w utworzeniu nowego rządu, tylko naturalnie nie omieszka się dyplomacya każdego z głównych mocarstw wysilać na intrygi, celem skierowania ruchu greckiego ku największej swojej korzyści; gdyby jednak Grecy rzucili się mieli na państwo tureckie, natenczas niewątpliwie wstrzymanoby ich zapęd. Mianowicie rząd angielski, jak już powiedzieliśmy, bardzo pod tym względem drażliwy, szczerą teraz okazuje troskliwość o spokój i nietykalność „chorego człowieka.“ Morning Post, dziennik lorda Palmerstona z nowym wczoraj wystąpił artykułem, w którym też same, co w poprzednim myśli powtórza. Upatruje on w rewolucyi greckiej wielkie dla Turcyi niebezpieczeństwo i oświadcza, że kto Turcyę zaczepia, ten zaczepia Anglię. Mało go obchodzi wypędzenie dynastyi niemieckiej, ale uważając rząd tymczasowy za rząd rewolucyjny, sądzi, że samo powstanie takiego rządu grozi napaścią krajom ościennym. Dalej występuje z otwartym oskarżeniem, nie tylko Rosyi, ale i Włoch, jako sprawców i podburzycieli powstania greckiego; oświadcza wreszcie, że rząd angielski nie zezwoli nigdy na to, aby bunt, który stracił z tronu króla Ottona zamienił się na spisek przeciw państwu Ottomańskiemu. Wspomnieliśmy już wczoraj, że rząd turecki nie mała od początku samego miał obawę; dowiadujemy się dzisiaj z dziennika France, że część floty tureckiej odebrała rozkaz udania się do zatoki ambrakijskiej (Arta), aby baczyć na ruchy Greków w Akarnanii i Aetolii. W obec oświadczeń Morning Postu nie mało zadziwiają wręcz przeciwne słowa Daily News, dziennika lorda Russella, który wręcz zachęca i namawia Greków do uderzenia na państwo tureckie; powiada on między innymi, że „Europa oczekuje tego, żeby Grecya powiększyła ważność swoją, jest to bowiem w interesie oświaty; było to nieszczęściem króla Ottona, że nie zrozumiał posłannictwa rządu swego, aby utworzyć oświacie drogę ku Wschodowi, dowodząc tym sposobem wyższości swojej przez odrodzenie owych dalekich okolic.“ Jeden z dzienników dzisiejszych twierdzi, że rozmowa ta między lordem Cowleyem i ministrem Drouin, o której powyżej wspomnieliśmy, nie miała bynajmniej na celu sprawę grecką, lecz sprawę włoską. Lord Cowley w imieniu rządu swego zapytał się podobno, czy prawdą jest, że rząd francuski chce się domagać, aby parlament włoski odwołał uchwałę swoją tyjącą się Rzymu. Minister miał zaręczyć, że to bynajmniej nie jest zamiarem rządu francuskiego. Zresztą z Włoch dzisiaj nie było żadnych ważniejszych wiadomości, prócz telegraficznej depezy ze Spezzyi, donoszącej, jako doktor Nélaton, obejrząwszy ranę Garibaldeggo, oświadczył, że lekarze włoscy zupełnie dobrze sobie z nią poczynali, że amputacja nie jest konieczną i że ręce za wyzdrowienie chorego. Walna narada lekarzy miała się odbyć dzisiaj.

— Czytamy w wczorajszym Timesie list owego kapitana okrętowego, wracającego od wysp Bermudas, który twierdzi, że w istocie amerykański komodor Wilkes rozciągnął blokadę około owych wysp do Anglii należących. Jest zapewne dużo przesady w tém doniesieniu, i mniemają, że Wilkes stara się tylko zapobiedz komunikacyi między wyspami Bermudas i Charlestonem. Jednakże urzędowa Army and Navy Gazette, donosi, że admirałowi Milnes dowódcą floty angielskiej w Antyllach posłane będą znaczne posiłki.

— Hrabia Sartiges powołany został telegrafem do Paryża, skąd ma niebawem udać się na posadę swoją do Turynu.

— Cesarz był dwa razy na zebraniu rady stanu, gdzie obradowano nad ważną sprawą zupełnego wywołania piekarni i handlu chleba w Paryżu z pod opieki rządowej. Wyzwolenie to odroczone na pół roku.

— Cesarz był we czwartek na obiedzie u ministra Persignego w Chamarande, wczoraj polował w Rambouillet. Bankier Rothschild był na tém polowaniu, na którym zabito 1200 sztuk zwierzyny.

— Były minister Thouvenel wyjechał z żoną do Włoch.

**Paryż, 30 października.** Wiadomość o abdykacji króla Ottona bynajmniej się nie potwierdza, owszem austriacka urzędowa *Donau Zeitung* wręcz jej zaprzecza, a inne dzienniki niemieckie zaręczają, że wynany król ma zamiar, skoro przybędzie do Wenecji, wystosować protestacją przeciw temu co zaszło. Nienawiść Greków do niego była tak wielka i tak powszechna, że załoga jego parostatku *Amalia*, zepsuła umyślnie maszynę, żeby go zmusić do opuszczenia statku; i w istocie musiał się przesiąść na angielski parostatek *Scylla*, który go zawiózł do Wenecji. Do Wenecji zjeżdżają się na jego pocieszenie liczni książęta niemieccy, między niemi w książę Oldenburski, brat królowej, a nawet podobno i król bawarski, ale zapewne do krucyaty niemieckiej przeciw Grekom nie przyjdzie. Chętnieby dynastia bawarska użyła znieawidzonych Francuzów, żeby jej kasztany z ognia wyciągnęli, i już podobno zapytywano się w Paryżu, czyby król Otton mógł liczyć na poparcie Francji; odpowiedziano jednak, jak mówią, że cesarz Napoleon nadto ważnymi teraz zajęty jest sprawami, aby się mógł za królem greckim ujmować. *La France* donosi dzisiaj, że zwołanym będzie kongres europejski w celu rozstrzygnięcia sprawy greckiej, dotychczas jednak nie ma to twierdzenie żadnego prawdopodobieństwa w sobie i zdaje się, że system nieinterwencji utrzymanym zostanie, chociaż zdaje się, że sprawa grecka niemałego nabawi kłopotu dyplomacją europejską. Doszła dzisiaj telegrafem ze Stambułu wiadomość, że gdy król Otton na parowcu swoim zbliżał się do Pireu, przyszło w owym porcie do rozruchu, w którym czterech ludzi zabito; bliższych jednak wiadomości o tym buncie jeszcze nie ma. Wiele ważniejsze jest wszakże doniesienie tęż samej depeszy, że zgromadzenie narodowe powołane zostanie do Aten, aby koronę grecką ofiarować księciu angielskiemu Alfredowi. Być może, iż rząd angielski działa potajemnie w tym duchu, aby sobie tę bramę do Wschodu zapewnić i zamienić Grecją na strażnicę przeciw Rosji; w takim razie możnaby zrozumieć czemu *Daily News* tak gorąco przemawia za powiększeniem Grecji, gdyż mając księcia Alfreda w Atenach zezwoliłyby niewątpliwie rząd angielski na okrojenie Turcji, której okazuje się teraz tak żarliwym obrońcą. Ale inne mocarstwa nie ścierpiłyby zapewne obojętne takiego zwycięstwa polityki angielskiej. Zresztą *Times* w wczorajszym swoim artykule występuje stanowczo przeciw kandydaturze księcia Alfreda i oświadcza, że Anglia nie protestowałaby wcale przeciw wyniesieniu na tron Hellenów bądź to księcia Leuchtenberskiego, lub belgijskiego, bądź też księcia Ypsilantego, rodowitego Greka, zwłaszcza, że Grecy przez rewolucją swoją unieważnili traktat z roku 1832, który ich dotychczas obowiązywał. *Morning Post* palmerstonowski nie przestaje przemawiać w duchu przeciwnym. Wczoraj znowu rozwoził się nad obawą, którą w nim wzbudza powstanie greckie. Widzi, że Grecya teraz wybierać musi między rzeczpospolitą, albo monarchią; w rzeczywistości *Morning Post* upatruje, w danych okolicznościach; zupełny bezrząd; aby zaś ustanowić monarchią trzeba, jak mówi, króla, a w tém właśnie trudność największa, zwłaszcza iż traktat z roku 1832 wyklucza od tronu greckiego członków rodzin punujących w Rosji, Anglii i Francji; ponieważ zaś Grecy koniecznie domagają się religii greckiej po królu swoim, przeto tylko kandydatura rosyjska może mieć w Grecji jakieś prawdopodobieństwo. *Morning Post* nie chce zezwolić na księcia rosyjskiego, nie widzi więc wcale środka, któryby zakłamał greckie mógł rozstrzygnąć. Tymczasem niekoniecznie trzeba podzielać obawy *Morning Post*; byle rewolucya grecka postąpiła sobie poważnie i stanowczo, nie marnowała się w krzykach i rozruchach, lecz utworzyła szybko nowy i żywotny organizm, natenczas niewątpliwie mocarstwa musiałyby przyjąć czyn dokonany, jak ostatnimi czasy kilkakrotnie już przyjęły. Wielka księżna leuchtenberska bawi obecnie w Paryżu i słyhać, że ostatnimi dniami odwiedziła cesarza. Mówią także o wysłaniu do Aten jednego z wyższych urzędników ministerstwa spraw zewnętrznych i o wyjeździe z Turynu Lafariny z ważnymi poleceniami do tymczasowego rządu greckiego; wiadomości te jednak potrzebują potwierdzenia. *Patrie* zaprzecza wprawdzie wysłaniu eskadry tulońskiej do Pireu, ale inne dzienniki jednoznacznie donoszą, że admirał Rigault de Genouilly ledwo co z Korsyki przybył, odebrał rozkaz niezwłocznego udania się do Grecji.

— Nuncyusz papieski miał wczoraj długie posłuchanie u cesarza.

— Minister Ratazzi rozpoczął układy z Portugalią, aby odstąpiono rządowi włoskiemu jedną z wysp portugalskich w Oceanii, na którąby przewieźć można kamorzystów z Neapolu uwieczonych w liczbie czterech tysięcy.

— Z Vera Cruz nadeszły wiadomości. Jenerał Forey, skoro tylko wyładował, natychmiast odebrał Almontemu wszelką władzę i unieważnił wszystkie jego dekreta i ustawy ku wielkiemu i powszechnemu zadowoleniu Meksykańczyków. Wydał przytém odezwę do mieszkańców Meksyku, w której powtarza zaręczenie, że cesarz Napoleon chce, aby z najzupełniejszą swobodą, jak będą chcieli nowy rząd sobie obrali, skoro tylko rząd prezydenta Juareza zwołanym zostanie, w którym Francuzi w żadne układy wchodzić nie będą. Zółta febra w Vera Cruz zupełnie ustała.

— Od kilku dni obiegały pogłoski w Paryżu, że odkryto jakieś nowe zamachy na życie cesarza Napoleona, pogłoski te są jednak fałszywe.

**Paryż, 31 października.** Eskadra tulońska, wbrew wczorajszym doniesieniom, nie wypłynęła jeszcze do Grecji, nadszedł bowiem rozkaz, który ją wstrzymał. Rozkaz ten jest skutkiem porozumienia się wszystkich trzech mocarstw opiekuńczych, które zgodziły się podobno na to, aby dać Grekom zupełną wolność urządzenia się jak zechcą i nie mieszania się do ich spraw wewnętrznych, dopóty dopóki działanie powstania nie przekroczy granic kraju. Rząd tymczasowy grecki dał tego rodzaju zaręczenie posłom zagranicznym i tym sposobem uspokoił obawy dotyczące się Turcji i usunął najdrażliwszą okoliczność. Dzisiejsze listy z Aten potwierdzają i uzupełniają odebrane już poprzednio telegrafem wiadomości o powstaniu. Skoro tylko w Atenach dowiedziano się o wybuchu powstania w prowincjach zachodnich, natychmiast cały lud jednomyślnie w nocy z 23 na 24 chwycił za broń i wybiegł na ulice; wojsko połączyło się z ludem i na głównym rynku okrzyknęło detronizację króla Ottona i dynastji bawarskiej. Nieładu i rozruchów nie było. Nazajutrz zawiązał król Otton do Pireu na fregacie „*Amalia*“. Nie mógł on myśleć o żadnym oporze, wszyscy bowiem go opuścili, chciał jednak wyładować, ale odebrał rozkaz od rządu tymczasowego, który już był postawiony, aby opuścił fregatę, na której przyplynał, usłuchał przedstawień ciała dyplomatycznego i schronił się na angielski parostatek „*Scylla*“, który go zawiózł do Wenecji. Podług innych doniesień jednak, jak już wspomnieliśmy, popłynął na greckiej fregacie do Korfu, i tam dopiero, gdy załoga dalszej służby odmówiła, przesiadł się na parostatek „*Scylla*“ którym dopłynął do Tryestu. Co do abdykacji, już ją podobno król Otton wygotował i podpisał, ale wstrzymał jej ogłoszenie na usilne przedstawienia swej żony. Rząd tymczasowy, na którego czele stoi senator Bulgarijski ogłasza swoje rozporządzenia w imieniu ludu belleńskiego. Ministrów jest ośmiu: Marginas skarbu, Zaimis spraw wewnętrznych, Komonuras sprawiedliwości, Deligiorgis oświecenia, Nicolopoulos wyznań, Diamantopoulos spraw zewnętrznych, Mauromicalis wojny i Kalifornos marynarki. Rząd tymczasowy uspokoił ciało dyplomatyczne zaręczeniem, że Grecy nie myślą o napaści, że formy monarchicznej zmienić nie chcą i pragną tylko urządzić się wewnętrznie na zasadzie wolnościowej i narodowej. Całe ciało dyplomatyczne pozosłało w Atenach i pozostaje z rządem w związku poufny. Zgromadzenie narodowe ma się zgromadzić w końcu listopada, wybory już na dzień 10 listopada nakazane; w całym kraju najzupełniej panuje spokojność, wszyscy zadowoleni, że się cudzoziemców pozbyli. Zdaje się, że stronnictwo grecko-włoskie było we wszystkich tych wypadkach najczynniejsze; Bulgarijski jest jednym z jego przywódców, dla tego też sądzą, że kandydatura księcia włoskiego do tronu będzie mocno popieraną.

— Przybył przedwczoraj poseł austriacki książe Metternich do Paryża i miał wczoraj długą obradę z ministrem Drouin.

— Wykończono w Breście wielki pancerny statek *Magenta* opatrzony ogromnym dziobem stalowym, który sam waży 15,000 kilogramów.

— Wysłał u wydawcy Denta broszura pod tytułem: *Le grand duc Constantin, le marquis Wielopolski et les Polonais*, pisana w duchu rosyjskim uwiarkowanym.

— Temi dniami odbył się w miasteczku Vaumain, departamencie de l'Oise, ślub dziwny. Młody pan ma 78 lat, a małżonka jego 52 letnia idzie po czwarty raz za męża.

**L. Paryż, 30 października.** Wiadomość o śmierci pani Zamoyńskiej wywarła głębokie wrażenie nie tylko między Polakami, ale i we francuskim towarzystwie. Człowiekiem wyrwanemu z kraju, z życia publicznego i pracy, której wszystkie swe siły poświęcił, przybywa dziś cios osobisty, tém dotkliwszy i boleśniejszy, że wśród takich uderzających okoliczności. Panu Zamoyskiemu lubo wiadomy był niebezpieczny stan zdrowia żony, nie domyślał się on przecież i nie przewidywał tak rychłego zgonu.

Gdy nadeszła wiadomość do Paryża o zbliżającym się niebezpieczeństwie, p. Andrzej zażądał w ambasadzie rosyjskiej pozwolenia powrotu choćby na dni parę, poddając się z góry wszystkim restrykcjom jakieby się rządowi nałożyć podobało. P. Brunow opierał się, odmawiał, zatelegrafował jednak do Petersburga z zapytaniem, co ma począć, nim odebrał odpowiedź, depesza o śmierci nadeszła. Jakież położenie robi sobie rząd zmuszony uciekać się do zakazów i rzeczy najprostszych i najnaturalniejszych, to ocenić łatwo.

Polacy znajdujący się w Paryżu tak z emigracji, jako też z kraju uprosili rodziny zmarłej, aby pozwoliła urządzić nabożeństwo składkowe. Odbędzie się takowe bez żadnej pompy i wystawy w zwykłym kościele polskim. Jest także mowa o akcie kondolencyi do p. Andrzeja od ogółu emigracji. Myśl ta tém nam się stosowniejszą wydaje, że powstała już pewnie w kraju i wykonaną niezawodnie zostanie we wszystkich ziemiach i prowincjach Polski.

## WŁOCHY.

**Turyn, 31 października.** W konsultacji lekarskiej odbytej onegdaj w La Spezzia brało udział 27 lekarzy. Sondowanie lubo było niedostateczne, sprawiło już pacjentowi wielki ból. Lekarze byli zdania, że kula tkwi jeszcze w ranie, i że poszukiwanie jej tak długo powinno być powtarzane, aż siedlisko strzału się nie znajdzie, ażeby go potem, jeżeli być może, bez wielkiego bólu wydobyć; zresztą stan nogi nazwać można zaspakajającym i nie wymaga operacji. A zatem dziś lekarze właśnie wiedzą tyle co dawniej i powołanie sławnego chirurga Nélatona wcale publiczności nie uspokoiło, pomimo że przeczyć nie można, iż rezultat konsultacji jest pomyślniejszym, jak się było można spodziewać po liście Bertaniego do dra Porta.

— Wedle wiadomości nadeszłych z Neapolu przyszło pod Santa Agata w prowincji Capitanata do potyczki pomiędzy oddziałem 20 pułku piechoty i pomiędzy bandą Chiavoniego składającą się z około 120 jeńców. Bandyci widząc, że wojsko dostało posiłki, cofnęli się w bór Montiechio; wojsko ich nie

ścigało z powodu padającej nocy. W Bisignano aresztowano dwóch mnichów, przy których znaleziono korespondencje bułgarskie. Dnia 25 b. m. napadło wedle dziennika *Espresso* pocztę, jadącą z Foggia do Neapolu, banda złożona z 120 busiów, zabrała pieniądze i złupiła podróżnych.

— Dnia 16 października odkryła w Palermie policya drukarnią, w której tajne piśma wychodziły, w domu młodouca di Acquaviva i aresztowano tamże redaktora wychodzącej w tej drukarni gazety pod tytułem: *Dies irae*.

— Wiadomo, że idąc w ślad przeszłorocznego pielgrzymowania polskiego do Rzymu, włoszianina Borunia, kilku innych walczyńców i kobiet wiejskich z różnych stron Polski przywiedziono pismo tego roku do Rzymu dla uczczenia stóp Ojca św. i odwołania brania jego błogosławieństwa. Otóż dziennik rzymski *L'Osservatore Romano* ogłosił długi artykuł o tych polskich pielgrzymach i wspomniął z początku o prześladowaniach unitów na Litwie i Białorusi, dodając, iż chcą koniecznie pomimo skłóceńskich prześladowań wrócić się na łono kościoła. Tytuł dziennik zaś *La Correspondance de Rome* ogłosił artykuł p. n. *Les vrais pèlerins*, bardzo obszernie i malowniczo skreślony przez p. Maguelonne.

— Na mocy nowego regulaminu dla wszechnic będącą tylko wszechnic w Bononii, Neapolu, Palermie, Pizie, Turynie prawo udzielania dyplomów, inne zaś wszechnic mianowicie w Cagliari, Katanei, Genui, Messynie, Modonie Parmie i Siennie tracą to prawo.

— Z Rzymu piszą pod dniem 25 października: Oczekiwano w Rzymie przybycia królowej neapolitańskiej. Franciszek nie szczędził żadnych zabiegów, ażeby ją nakłonić do opuszczenia Niemiec, gdzie pozostać chciała. Młoda królowa Rzymu nie lubi, bo też życie w Kwirynale nie ma nic pociągającego. Franciszek II jest człowiekiem słabego umysłu, i nie posiada żadnych przymiotów, któreby młodą kobietę do niego przyciągać mogły. Powróciwszy do Rzymu, zamieszka królowa pałac Fareese, gdzie jeszcze mniej będzie miała wolności jak w Kwirynale. Królowa wdowa pozostaje tymczasowo w Kwirynale, dopóki nie znajdzie odpowiedniego pomieszkania dla siebie i dla swego orszaku. Hrabina Trani, siostra królowej, również jest niezadowolona z swego losu. Dochód króla w skutek kwestracji nakazanej przez rząd włoski jest bardzo ograniczony.

Consulta wskazała Manetiego i jego współników wszyscy urzędnicy z Bracciano, jako przekonanych o sprzyjaniu przeciwko rządowi papieskiemu, na cztery miesiące więzienia.

## GRECYA.

Biuro Reutersa donosi z Aten, 31 października: Rząd tymczasowy uznany w całym kraju. Mieszczanie i studenci urządzili gwardyę w stolicy. Majątek prywatny króla i królowej pozostawiono do ich dyspozycji.

Londyński *Observer* z 2 listopada powiada, że Grzegorz księcia Alfreda angielskiego na króla. Skrupuły w tych mocarstwach przeciw jego kandydaturze tylko przez przywrócenie wysp Jońskich do królestwa greckiego dałyby się usunąć. Tymczasem książe Alfred zapewne korony nie przyjmie a wtedy byłby kandydatem księcia Napoleona.

## SERBIA.

**Białogród, 24 października.** Podobno Garaszaniin następując z ministerstwa; następcą jego ma być Christicz. Garaszaniin bardzo szkoda. Mocnego charakteru, nie mógł zgodzić z władcą, która aż nadto uległa Porcie się okazała.

Turcy sokolscy nie chcieli ustąpić z miasta, potryali nawet mocno komisarzy Partji, którzy mieli doglądać ich prowadzki. Dopiero przy pomocy władz serbskich i wojska serbskiego Achmeta beja ocalono z niebezpieczeństwa, Turcy bowiem grozili mu śmiercią.

## AZYA.

Wiadomości z Indji są niepomyślne dla rządu angielskiego; Bilowie w Dekanie się burzą, a teraz szerzy się dymokrosz pomiędzy pułkami złożonymi z krajowców. Jeden z tych pułków, konsystujący w Burmah, wzbraniał się przed jakimś nowym rodzajem czapek i oświadczył za pomocą plakatu, iż podniesie rękosz, gdyby go do przyjęcia zmuszano. W nocnych okolicach, zwłaszcza w Lahore, grasuje cholera, że rząd angielski może dużo mieć kłopotu.

W Kantonie, w Chinach, odkryte ważny spiszek. Spiszkowcy chcieli miast zapalić na czterech rogach i wymordować m. darynow. Spiszkowcy podobno działają wspólnie z Tipingidami. Mnóstwo osób aresztowano, a władze bardzo niespokojne.

## Wiadomości miejscowe i potoczne.

**Poznań, 4 listopada.** Bawi tu obecnie w Poznaniu p. Wincenty Korotyński, jeden ze współpracowników Kuryera Wileńskiego, znany swoich prac potocznych i literackich.

— W tutejszym zakładzie wychowania panien Urszulanek odbył się w zeszłym tygodniu popis uczennic z selekty przygotowanych do zawodu nauczycielskiego. Jako komisarz rządowy fungował przy popisie radca rejencyjny i szkólny p. dr. Brettnier, jako komisarz cybiskupi ks. regens Wojciechowski. Z dwunastu uczennic zdobył popis trzy z predykatem „dobrze“, trzy z predykatem „bardzo dobrze“ a sześć z predykatem „celująco“.

— Dnia 28 października toczyła się przed wydziałem karnym tejszego sądu powiatowego między innymi także sprawa przeciw panu M. Zadek jr. W roku zeszłym jeszcze inspektor policji p. Baerensprung z polecenia króla, prezesa policji p. Baerensprung zabrał w handlu szpilki z białymi orłami w czerwonym polu, w tym roku kłamał do pasów z napisem „Boże zbaw Polskę“ (które jednak podobno żnij zwrócił) i trzeciego razu broszkę z napisem „Boże zbaw Polskę“, „Jedność stanowi siłę“, i z herbami polskimi. Oskarzenie twierdzi p. Rose kupcowi M. Z. już w roku zeszłym udzielił zakazu wyrażenia króla, prezesa policji, aby broszkę tego rodzaju nie sprzedawał i wystawiał w oknie; wytacza się więc skarga na mocy § 93, nr. 1, opiewa: „Grzywnami do 200 tal. lub więzieniem od 4 tygodni do dwóch lat ma być karany 1) kto w złym zamiarze lub wbrew zakazowi wystawia w miejscach publicznych lub w zgromadzeniach publicznych chorągwie, znaki lub godła tego rodzaju, iż mogą ducha rokrosz szerszać, lub zakłócić porządek publiczny, albo kto je sprzedaje innym sposobem rozpowszechnia.“ Król, prokurator wnosi, aby sąd obwołanego winnym i skazał go na dwa tal. grzywnom. Przy stroni świadków jeden z nich nie przypomina sobie, iżby p. inspektor policji Rose formalnie zakazywał przedmiotów pomienionych, zeznaje



Nakładem Ludwika Merzbacha w Poznaniu wyszło:

KOPERNIKA
tudzież jinnych astronomów polskich
w geografji zasługa
przez
Joachima Lelewela.
Cena 10 sgr.

Ostatnie chwile Joachima Lelewela
Wydanie drugie.
Cena 7 1/2 sgr. [3319]

Walne Zebranie Towarzystwa kółka Towarzystwa dla powiatu Inowrocławskiego odbędzie się w dniu 8 listop. r. b. po połud. o godz. 4, w hotelu p. Ballinga Nr. 6 w Inowrocławiu, na które tak członków towarzystwa jako też i chęć mających wstąpić do takowego, zaprasza
Dyrekcya. (3376)

Wydzierżawienie dóbr.
Dobra Jezewskie położone w powiecie Śremskim, mają być od św. Jana 1863 r. na dwie dzierżawy puszczone:
1) folwarki Jezew i Frasunek, 3815 mórg,
2) folwarki Jawory i Liż, 1502 mórg.

Mający chęć dzierżawienia zechcą się zgłosić do Waleryana Chrzanowskiego, pełnomocnika hrabiego R. Raczyńskiego w Rogalinie pod Kurnikiem. [3387]

Poczytujemy sobie za obowiązek uwiadomić wszystkich, którzy do wystawienia pomnika dla śp. Karola Arendta, dyrektora sądu powiatow. Rogozińskiego, składkami swemi się przyczynili, że tenże pomnik z marmuru już wykonany i na cmentarzu tutejszym postawiony.

Nabożeństwo żałobne za duszę śp. Karola Arendta wraz z poświęceniem pomnika odbędzie się dnia 12 m. b. o godzinie 9 z rana.

Rogoźno, dnia 3 listopada 1862. [3391]
Ks. Gawrecki. Dr. Cichocki. Połomski.

Wieża Mamoty w powiecie Pleszewskim, mająca około 800 mórg rozległości dobrej ziemi włącznie z borem i łąkami, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższych warunków można się dowiedzieć u właściciela w Budzowie pod Mieszcziem. [3392]

Młyn wodny z rolą, ogrodem i łąką w Wielonku pod Ostrogiem jest do wydzierżawienia od św. Wojciecha r. p. O warunkach dowiedzieć się można w Dominium Dobrojewie pod Wronkami. [3390]

Fram obszerny
jest przy Wrocławskiej ul. 9
natchmiaszt do wynajęcia. [3389]

Kilku małych uczniów, którzy odwiedzają szkoły gimnazjalne, mogą dostać wygodne i nie drogie pomieszkanie. Dowiedzieć się można u drukarza Andrzejewskiego, w Odeum. [3395]

Z dniem dzisiejszym rozpoczynam udzielać lekcye tańca w Poznaniu. Uczyć będą najnowszych kadryli

LE PRINCE IMPERIAL.
Mieszkanie w Rynku No. 9, naprzeciw figury, pierwsze piętro. [3393]

Kornel Szczepański.

5 tal. nagrody.

Zginęła charcica czarna, z białą przepaską na szyi, z białymi znakami na sznupie i pod brzuchem, wabiąca się Zmija.
Kto takową odda w Rogalinie pod Kurnikiem lub w Dom. Dakowach pod Grodziskiem odbierze powyższą nagrodę. [3388]

Zniesienie aukcyi.

Na dzień 5 listopada r. b. przed południem o godzinie 9 przy ul. Wilhelmowskiej No. 4 ogłoszona aukcyja mebli i fortepianu została zniesioną.
Zobel,
[3394] król. komisarz aukcyjny.

Wate wełniana

(z owczej wełny)
wyborną do podbicia kołder, spódników, płaszczy itp. poleca po cenach tanich
Antoni Schmidt,
[3213] Skład płócien i kobiercy.

Wszystkim cierpiącym na zęby
jako też moim szanownym pacjentom donoszę niniejszém najniższem, że pobyt mój w Poznaniu trwać będzie od 3 do 10 listopada i w tym czasie udzielać będę konsultacye w hotelu Bazarze
James Lewy,
[3382] lekarz praktyczny, dyrygent instytutu lekarskiego dla cierpiących na zęby.

Wielką węgierską soczewicę do gotowania poleca handel
Moritza Briske,
[3383] przy Kramarskiej ulicy No. 11.

Chemicznie czysty olej do palenia (rzepiowy)
stosowny mianowicie do lamp moderatorów, poleca po umiarkowanej cenie rafinerya oleju
Adolfa Ascha,
[3372] ul. Zamkowa 5.

Sprzedaj tryków
z mojej oryginalnej trzody Negretti rozpoczyna się dnia 1 listopada r. b. Trzodę tę wychodowano z chlubnie znaney rasy Negretti w Passow w Meklemburgii, wolną ona od wszelkiej choroby, i odznacza się obfitością wełny. Pan Kunitz jun z Drezna był tak łaskaw przyjąć hodowanie tej trzody i jest gotów udzielić bliższych szczegółów.
Bischdorf pod Sycowem (P. Wartenberg).
[3220] Baron Buddenbrock.



Dobre włosie do wycielania
Jullusz Schedlog,
(3356) w Poznaniu, na Chwaliszewie p. moście.
Sprzedaż tryków już się rozpoczęła w Dominium Owieczki pod Gnieznem. [3386]

Poczty osobowe odchodzące z Poznania.

do Skwierzyny na Tarnowo, Bytyni, Pniewy, Gorzyn o godzinie 7 minut 30 z rana.
z Pniew do Lwówka, Trzciela, Brójca, Świebodzina i Dusznik,
z Gorzyna do Międzychodu
z Skwierzyny do Landsbergu n. W.
do Kargowy na Stęszewo, Grodzisk, Rakoniewice, Wolsztyn o god. 7 min. 30 z rana,
z Stęszewa do Buku,
z Grodziska do Nowego Tomysła,
z Rakoniewic do Wielichowa, Śmigła,
z Wolsztyna do Zbąszynia,
do Gniezna (Torunia) na Swarzędz, Kostrzyn, Wierzyce o godz. 8 min. 30 z rana,
z Gniezna do Witkowa, Klecka, Czarniejewa, Kwiciszewa, Strzelna, Inowrocławia, Gniewkowa, Torunia,
do Krotoszyna na Kurnik, Śrem, Dolsk, Borek i Koźmin o godz. 8 min. 30 z rana,
z Śremu do Zaniemyśla, Książa,
z Krotoszyna do Zdun, Freyhan, Milicza,
do Nakła na Owińska, Mur. Goślinę, Rogoźno, Wągrowiec, Kcynia o godz. 9 przed południem,
z Rogoźna do Obornik,
z Wągrowca do Gołańczy,
do Pleszewa na Swarzędz, Kostrzyn, Środę, Nowe miasto, Jarocin o godz. 10 min. 30 przed południem,
do Strzałkowa na Swarzędz, Kostrzyn, Neklą i Wrześnią w południe o godz. 12 minut 45,
z Strzałkowa do Stupcy i Warszawy,
z Wrześni do Pogorzeli i Miłostawia,
z Kostrzyna do Pobiedzisk, Gniezna, Wierzyca, Gąsawy, Żnina, Szubina, z Gniezna codziennie do Klecka, Łopienna, Janowca, Srebrnejgóry, do Obornik o godz. 6 min. 30 wieczorem,
do Cylichowy na Stęszewo, Grodzisk, Rakoniewice, Wolsztyn, Kargowę o godz. 7 wieczorem,
z Cylichowy do Świebodzina, Zielonogóry,
do Skwierzyny n. W. na Tarnowo, Bytyni, Pniewy, Gorzyn o godz. 7 minut 30 wieczorem,
z Pniew do Lwówka, Nowego Tomysła, Zbąszynia, Babimostu, Cylichowy,
z Gorzyna do Międzychodu; Sierakowa, Pszczewa, Międzyrzecza,
z Skwierzyny do Bledzewa,
do Krotoszyna na Kurnik, Śrem, Dolsk, Borek, Koźmin o godz. 8 wieczorem,
z Kurnika do Zaniemyśla,
z Śremu do Książa,
z Dolska do Gostynia, Krobi, Sarnowy, Rawicza, z Koźmina do Dobrzyca,
z Krotoszyna do Zdun, Freyhan, Milicza, Sulmierzyca,
do Ostrowa na Swarzędz, Kostrzyn, Środę, Nowe miasto, Jarocin, Pleszew, Sobótkę o godz. 8 min. 30 wieczorem,
z Środy do Zaniemyśla,
z Nowogostynia do Żerkowa,
z Jarocina do Góry, Jaraczewa, Borku,
z Ostrowa do Antonina, Ostreszowa, Kępna, Kalisza, Skalmierzyca, Mixtatu,
do Wągrowca na Owińska, Mur. Goślinę, Rogoźno o godz. 10 minut 30 wieczorem,
z Mur. Gośliny do Skoków, Kiszkowa, Klecka, z Rogoźna do Budzyna, Chodzieża, Ujścia, Piły,
do Trzemesznej (Torunia) na Swarzędz, Kostrzyn, Wierzyce i Gniezno o godz. 12 wieczorem,
z Kostrzyna do Nekli, Wrześni, Miłostawia, z Gniezno do Trzemesznej, Kwiciszewa, Strzelna, Inowrocławia, Gniewkowa, Torunia.

PRZYBYLI DO POZNANIA

Dnia 4 listopada.
BAZAR. Pani Świerżka z Buszkowa, wł. dobr hr. Mielżyński z Kaźmierza, Budziszewski z Książa, Wilkoński z Chwalibogowa, Bronikowski z Wilkowa, Radoński z Ninina, Gratkowski z Litwy, Jezierski z Ruskowa.

HOTEL PARYSKI Pani Sławska z Gogolewa, kapitałista Werdermann z Nieświastowic, dzierżawca Kosmowski z Ruskowa, kupiec Kinzel z Berlina, obywatel Bukowski ze Środy, wł. dobr Skoraszewski z Wysoki, Prusimski z Sarbii, Szeliski z Kleparza, Szeliski z Orzeszkowa.
HOTEL DU NORD. Wł. dobr Unrug z Szalaw, hr. Gutakowski z Warszawy, Rożański z Padniewa.
HOTEL RZYMSKI BUSCHA. Kupcy Behrens z Głogowa, Voss z Krefeldu, Kohl z Hülls, Wiedemann z Odenkirchen, Stern z Frankfurtu n. O., Overlack z Wrocławia, Lanizary z Barmen, Cohn z Hirschbergu, Gerlach z żoną z Brukselli, Güntermann z żoną z Akwizgranu, Moll z Leszna, Weinschenk z Schwabach, pani Wyganowska z Królestwa Polskiego, sędzia Jobsch z Szubina, fabrykant Horradt z Leodyum.
MILIUSA HOTEL DREZDEŃSKI Kupcy Lewy z Inowrocławia, Lewin z Nakła, Mankiewicz z Leszna, Rosenberger i Oelsner z Hamburgu, Plessner z żoną z Wrocławia, Norden i Pintus z Berlina.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.
Dnia 4 listopada.
Żyto: na list. 41 1/4 - 1/3, list-gr. 40 1/2, gr-st. 40 1/2, gr-sty. 40 1/2, pl. 40 1/2, żąd., luty-marz. 40 1/2, pl. 40 1/2, żąd., na wiosenną odstawę 40 1/2, pl. 40 1/2, tal. żąd.
Okowita: z beczką na list. 13 1/2, gr. 13 1/2, pl. 13 1/2, żąd., st. 13 1/2, pl. 14, luty-marz. 14 1/2, pl. 14 1/2, żąd., marz. 14 1/2, pl. 14 1/2, kw. 14 1/2, pl. 14 1/2, tal. żąd.

Berlin, 3 listopada.
Pszenica: w miejscu 25 szeffi 65-76 tal. plac, wedle jakości. Żyto: w miejscu 2000 funtów 49 1/2, 50, na list. 48 1/2 - 1/3, list-gr. 47 - 1/2, gr-sty. 46 3/4 - 1/2, na wiosenną odstawę 45 - 1/2, tal. pl.
Jęczmień: wielki 25 szeffi 36-41 tal. Owies: w miejscu 1200 funtów 22-25, na list. 22 1/2, list-gr. 22 1/2, na wiosenną odstawę 22 3/4, pl., maj czer. 22 tal. żąd.
Oléj rzepiowy: w miejscu 100 funt. bez beczi 13 1/2, żąd., na list. 13 1/2 - 3/4 - 1/2, list-gr. 13 3/4 - 1/2, kw-maj 13 1/2 - 1/2 - 1/2, tal. pl.
Okowita: wyp. 100,000 kw. w miejscu 8000% Tral. bez beczi 14 1/2 - 1/2, z beczką na list. 14 1/2 - 1/2, gr-sty. 14 1/2 - 1/2, pl. 14 1/2, żąd., sty-luty 14 1/2 - 1/2, luty-marz. 15 - 1/2, kw-maj 15 1/2 - 1/2, maj-czer. 12 3/4 - 1/2, tal. pl.

Table with 3 columns: Na targu, piękna sgr., śred. sgr., pośled. sgr. Rows include Pszenica biała, Pszenica żółta, Żyto, Jęczmień, Owies, Groch.

Na giełdzie: Żyto: na list. 43 3/4 - 44, list-gr. 42 3/4, gr-st. i sty-luty 42 3/4, kw-maj 42, czerw-lip 43 tal. pl.
Owies: na list. 20, kw-maj 21 tal. żąd.
Oléj rzepiowy: ceny mało co zmienione, w miejscu 13 1/2, pl., na list-gr. 13 1/2, sty-luty, luty-marz i marz. kw. 13 1/2, kw-maj 13 1/2, tal. żąd.
Okowita: mocno się trzymała w cenie, wyp. 24,000 kwart w miejscu 14 1/2, pl., na list. list-gr. i gr-st. 14 1/2, pl., sty-luty 14 1/2, luty-marz. 14 1/2, kw-maj 14 1/2, tal. pl.

Szczecin, 3 listopada.

Na giełdzie: Pszenica: ceny mało co zmienione, w miejscu żółta węcpiel 70 1/2, poznańska 70 1/2, galicyjska pośled. 65, krakowska 73 tal. pl.
Żyto: w miejscu 49 - 3/4, piękne 50, gal. 48, na list. 49 1/2, pl. 48 1/2, żąd., list-gr. 47 1/4, na wiosenną odstawę 45 1/2, żąd. 45 1/2, tal. pl.
Jęczmień: w miejscu szlaski 40 1/2 - 42, marchijski 34 - 34 1/2, tal. pl.
Owies: bez obrotu.
Groch: 45 1/2 - 46 1/2, tal. pl.
Oléj rzepiowy: w miejscu 13 3/4 - 1/2, na list. 13 3/4, pl. 13 3/4, kw-maj 13 1/2, tal. żąd.
Oléj lniany: w miejscu z beczką 14 1/2, na list. 14 1/2, kw-maj 12 1/2, tal. pl.
Okowita: w miejscu bez beczi 14 1/2 - 1/2, z beczką 14 1/2 - 1/2, na list. 14 1/2 - 1/2, pl. list-gr. 14 1/2, żąd., sty-luty 14 1/2 - 1/2, na wiosenną odstawę 15 1/2 - 1/2 - 1/2, tal. pl.

Bydgoszcz, 3 listopada.

Pszenica: węcpiel 62-70 tal. Żyto: 42-44 tal. Jęczmień: wielki 32-34, mały 28-30 tal. Owies: szf. 25 sgr. - 1 tal. Groch węcpiel 36-40 Rzep. 90-95. Rzepak: 90-96. Okowita: 8000% Trallesa 15 3/4, tal. pl.

Table with 4 columns: Kurs Giełdy w Berlinie, Papiery pruskie, Pożycz. dobrow., Oblig. długu skarbu, Listy zast. March., Prus Wsch., Pomor., W. Ks. Pozn., Szlaskie, Prus Zach., reut. March., Pomor., W. Ks. Pozn., Pr. Wsch. i Zach., Nadreńskie, Saskie, Szlaskie, Papiery zagraniczne, Austr. metall., pożycz. narod., Oblig. 250 fl., Rosy. 5 pożycz. Stiegl., Rosy. pożycz. angi el.

Table with 4 columns: Kurs Giełdy w Berlinie, Polsk. obligi skarbu., Cert. A. 300 zł., B. 200 zł., Lis. z n w R.S., Ob. ctk. 500 zł., Plenładze, Frydrychsдоры, Lujdory, Złota. funt. cel., Srebra ditto., Saskie bil. kas., Niem. bankn., płat. w Lipsku, Austr. bank., Polskie bil. bank., Disk. bank. od weksli, Akcyje kolei żelaznych, Berlin-Anhalt., Berlin-Hamb., Berl.-Pocz.-Magd., Berl. Szczecin., Wrocł.-Freib., najnow., Brzeg-Niskie., Koźło-Bogumin., pierwot., Dolno-Szl.-March., Dolno-Szl. kol. pob., pierwot., Półn. Fryd.-Wilh., Górno-Szl. A. i C., Litt. B., Opol.-Tarnowic., Starogr.-Pozn., Akcyje bank. i kredyt., Berl. Stow. kas.

Table with 4 columns: Kurs Giełdy w Berlinie, Berl. Tow. hand., Gdański bank. pryw., Dysk. Udział kom., Gota. bank. pryw., Hanow. ditto., Królew. ditto., Lipsk. Stow. kred., Magd. bank. pryw., Pomor. bank. rycer., Pozn. bank. prow., Prusk. udz. bank., Szlask. Stow. bank., Akcyje przemysłowe, Berl. fab. kol. żel., Minerwy Szlaskiej., Concordia., Magd. assek. ogn., Obligacye z prawem pierwszeństwa, Berl.-Anhalt., Berl.-Hamb., II. Em., Berl.-Pocz.-Mag. A., Litt. C., Litt. D., Berl.-Szczecin., II. Em., Koźło-Bogumin., III. Em., Dolno-Szl.-March., konwen., III ser., IV. ser., Półn.-Fryd.-Wilh., Gór.-Szl. Litt. A., Lit. B.

Table with 4 columns: Kurs Giełdy w Berlinie, Głog.-Żegan., Brzeg-Niskie., Doln.-Szl.-March., z pr. pierw., Górno-Szl. Lit. A. i C., Lit. B., obl. z pr. pierw., Lit. D., Lit. E., Opol. Tarnow., Koźło-Bogumin., obl. z pr. pierw., Kurs Stow. Kup. w Poznaniu, Pozn. List. Zastaw., nowe., nowo., Pozn. List. Rent., akc. bank. prow., obl. prow., obligacye pow., obl. mel. Obry., obligi pow., obl. miejsk. I. Em., Prusk. obl. skrb., pożycz. skarbu., dobr. pożycz., pożycz. skarbu., pożycz. z premią., Szl. List. Zast., Zach. Prusk., Polskie., Górno-Szl. ak. kol. żel., obl. z pr. pierw. E., Star.-Pozn. ak. kol. żel., Polskie banknoty., Zagraniczne banknoty.